Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok II. Listopad 1927. Nr. 11.

WIEŚCI
z ZAKŁADU KS. BOSKO w OŚWIĘCIMIU
miesięcznik

Adres wydawcy i redakcji: Zakład Ks. Bosko — Oświęcim (Woj. Krakowskie)
Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.439. Tel. Nr. 6. Adres telegraficzny: Salezjanie - Oświęcim.

Na pociechę zamożnym i niezamożnym.

(Ciąg dalszy).

Pewnego dnia św. Piotr odważył się zapytać Mistrza: „Oto wszystkośmy opuścili, by Twoimi zostać zwolennikami; cóż za nagrodę otrzymamy?" A Pan Jezus odrzekł: „Zaprawdę powiadam wam, iż wy, którzyście zostali mymi uczniami, zasiądziecie na dwunastu stolicach i osądzicie dwanaście pokoleń izraelskich w czasie ponownego ukazania się Mego w blasku Majestatu na Stolicy. A ktokolwiek opuści dom swój, braci, siostry i wszystkie rzeczy doczesne — z miłości ku Mnie, ten otrzyma stokrotną nagrodę i żywot wieczny".

Zrozumieli to doskonale tacy ludzie, jak: św. Antoni, św. Franciszek Seraficki, św. Stanisław Kostka — oraz setki, tysiące innych, którzy dobrowolnie stali się ubogimi, by lepiej naśladować ubogiego Chrystusa. Inni wyrzekli się świetnej karjery, wygodnego życia, — byle tylko łatwiej móc śpieszyć z pomocą potrzebującym; co więcej — zdołali nawet stłumić, zniszczyć niemal w sobie miłość własną do tego stopnia, że nie zawahali się zwracać z prośbą do zamożnych osób o pomoc — nie dla siebie — lecz dla przygarniętych przez siebie: chorych, starców opuszczonych, bezdomnej młodzieży.

Starożytny świat pogański chlubił się znaczną kulturą, umiłowaniem sztuk pięknych i przekazał potomności cenne ich zabytki, strzeżone troskliwie po dziś dzień po muzeach i cenione niemal na wagę złota; udoskonalił nawet prawodawstwo i administrację, lecz obce mu pozostały dzieła miłosierdzia, jak: żłóbki dla podrzutków, ochronki, przytułki dla kalek, dla starców, sierocińce, schroniska różnego rodzaju, lombardy, szpitale, szkoły publiczne i cały szereg innych jeszcze instytucyj, założonych dla ulżenia ciężkiej doli nieszczęśliwych, cierpiących i ubogich. Każdy nieuprzedzony przyzna, że te dzieła — to wykwit Chrystusowego nakazu: miłuj bliźniego!

Wierne i gorliwe dzieci Kościoła okazują ochoczą uległość temu nakazowi, a często takiem on staje się ich umiłowaniem, iż posuwają to aż do bohaterstwa, szczytnego heroizmu; dowodem szpitale dla trędowatych, gdzie misjonarze i misjonarki, porzuciwszy świat z jego marnościami, z radością w sercu skazują się na dobrowolne i powolne konanie. Jakże się dziwić wobec tego, że trafiają się tacy chrześcijanie, którzy chętnie ofiarowują dla cierpiącej ludzkości jakąś cząsteczkę swego mienia? Wszak oni tylko nakaz Boży spełniają! Jakże im jeszcze daleko do heroizmu tamtych!

To też czytamy w żywocie ks. Bosko, że ludzie majętni nieraz dziękowali mu serdecznie za piękną sposobność czynienia dobrze zapomocą ofiar, po jakie się do nich często zwracał na utrzymanie i wykształcenie licznych rzesz ubogiej młodzieży. I dziś ta młodzież uboga garnie się hurmem do zakładów wychowawczych po wiedzę i kształtowanie charakteru: jeden tylko nasz zakład oświęcimski winienby być czterokrotnie powiększony, by móc dać w swych murach pomieszczenie niemal półtoratysiącznej rzeszy chłopców, jacy się w tym roku szkolnym zgłosili.

(Dokończenie nastąpi)

Z dziejów Oświęcimia.

Od wieku VIII. kraina Osów należy do państwa Wielkiej Chrobacji, którego stolicą

był Kraków. Chrobacja — po ustaniu wędrówki narodów — granicami swemi obejmowała liczne krainy plemion słowiańskich, zjednoczonych celem łatwiejszego stawiania czoła zaborczym najeźdźcom. Granice tego państwa nie są dokładnie znane; badacze dziejowi atoli umieszczają je w dorzeczu górnej Wisły, od jej źródeł aż po San, od Karpat aż poza Sandomierz, do rzeki Pilicy. W zaraniu wieku IX. Osowie wraz z całą Chrobacją przystępują do związku Słowian zachodnich, którzy pod księciem Rastycem utworzyli państwo wielkomorawskie, by skuteczniej opierać się zachłanności niemieckiej.

W dziejach Polski wzmianki o Oświęcimiu spotykamy dopiero od połowy XII. wieku. Zmieniając wielokrotnie właścicieli i różne przeszedłszy koleje, Oświęcim — wraz z Zatorem, Bytomiem, Siewierzem i Pszczyną — został odstąpiony w roku 1179. przez Kazimierza II., Sprawiedliwego, Mieszkowi I., wnukowi Bolesława Krzywoustego, księciu na Raciborzu. Syn tegoż, Kazimierz I. (1211—1234), odziedziczywszy po ojcu tę połać kraju — ze stolicą Cieszynem — wzmocnił Oświęcim warownym murem, wzniesionym na prastarych wałach i zbudował po dziś dzień istniejący zamek piastowski; resztki zaś murów rząd austrjacki kazał rozebrać w początkach XIX wieku.

Mury te, okalające górę zamkową, biegły zygzakiem po dzisiejszem łożysku Soły ku wzniesieniu, na którem piętrzy się obecnie strzelisty kościół Najśw. Marji Panny Wspomożenia Wiernych. Poświadcza to plan miasta z r. 1488. Kanał wodny, przeprowadzony ze Soły, płynącej wtedy w okolicy dzisiejszego dworca kolejowego i wzdłuż granicy gruntów wsi Babic — obmywał zamek, tonący w zieleni drzew wysokopiennych — suto podszytych różnemi krzewami; wody kanału tworzyły w pobliżu stawy: Stary Tarlik, Młyńczak, Koprowiec — obok których bełkotał dniem i nocą młyn książęcy. U stóp góry zamkowej — w obrębie murów — stały: wozownie, stajnie, zbrojownie, składy i koszary dla wojska; na samym szczycie wznosiła się okrągła, romańska — kaplica zamkowa, służąca wówczas za miejsce modlitwy dla okolicznej ludności, nie zorganizowanej jeszcze w parafje; tuż obok bodła niebo czworokątna wieża, stojąca na straży zaraz obocznego gmachu książęcego — dziś godnej siedziby władzy starościńskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z życia Zakładu.

Chociaż czerwieniejące liście na drzewach i ostry wicher jesienny, wyprawiający szalone harce po smutnie ogołoconym ze wszystkiego ogrodzie — przypominają każdemu szybkie zbliżanie się lutej pory roku, nastrój w zakładzie zawsze panuje wesoły. Przyczyniły się do tego:

1. Przyrost inwentarza. Oddział ślusarski zyskał wspaniałą heblarkę, wagi kg. 3000 z górą. Kosztuje ona grube pieniądze, lecz Dyrekcja zakładu nie zawahała się ponieść tego wydatku, byle tylko ułatwić uczniom należyte wyszkolenie i przygotowanie do wykonywania prac różnego rodzaju. Dał też niezwłocznie wymowny wyraz swemu zadowoleniu zbudowaniem okazałej kuchni, gdyż dawna została uznana za wysłużoną i przyszczupłą; u nowej — znacznie przydłużonej — są dwa obszerne paleniska, nie wspominając już o grubych ścianach. Zyskało na tem i krajowe zapotrzebowanie węgla, bo pali się w nowej kuchni, aż huczy, z czego jednak ks. prefekt niekoniecznie zadowolony.

Gimnazjum również otrzymało postępowe urządzenie pracowni fizycznej w postaci 16 zgrabnych stolików i salę gimnastyczną, by coraz lepiej zaprawiać uczni doświadczeniami i występami do zamiłowania w badaniu zjawisk przyrody, sprężystości postawy i hartu woli.

2. Wycieczka. By wprowadzić nieco urozmaicenia w jednostajne życie młodzieży, stale głosem dzwonka regulowane od świtu do nocy — urządzono w połowie października udatną wycieczkę. Radosna młódź kroczyła paradnie czwórkami przy dźwiękach własnej orkiestry dętej, w ordynku wojskowym, klasami, a na czele każdej klasy = drużyny sunął zamaszyście przodownik.

Gdy trąby ucichły dla wytchnienia, targnął powietrzem marszowy śpiew poszczególnych drużyn, rozbrzmiewający radosnem echem po sennie usposobionej okolicy, wylewając w nią nadmiar młodzieńczego życia, znajdującego niezbędny upust w gromkiej pieśni patrjotycznej. To też ludność okoliczna tłumnie zbiegała się nad jasny szlak naszego pochodu, by podziwiać dziarskość tej nadziei narodu i przysłuchać się jej melodyjnym pieniom.

Niedługo one jednak trwały, bo wnet stanęliśmy na obszernej polanie pod Rajskiem, gdzie z jednej strony wabił rozhasanych wycieczkowiczów las różnobarwny, gęsto podszyty krzewami, strojnemi w rumiane jagody różnego rodzaju — a z drugiej ciemnozielonawa wstęga Soły nęciła czarownym szmerem

swej wartkiej fali i rwącym oczy pluskaniem się ryb w figlarnych podskokach. Kogo nie bawiły ni lśniące ryby ni tajemniczy poszum boru, biegał naumor za piłką po szmaragdowej murawie; znaleźli się i tacy, co woleli na ścierniskach sobótki palić i piec w rozżarzonych węglach mączyste ziemniaki. A tyle przy tem wszystkiem było wesołego rozgwaru i hałaśliwej wrzawy, iż śpiącym sobie spokojnie w krzakach i kępach ostu zającom sen przerwano, co znów dało sposobność do rześkich gonitw i krzykliwych nawoływań; niejeden nie mógł przeboleć, że nie zaopatrzył się ani w szczyptę soli . . .

Po sutym podwieczorku wróciliśmy — nie bez przygody — do zakładu, gdzie potem każdy w barwnem opowiadaniu — dzielił się świeżo odniesionemi wrażeniami z przyjaciółmi.

3. Ruch w Towarzystwach. Nabrał już właściwego sobie rozmachu. Poobierano Zarządy, a te opracowywują skrzętnie plany swej działalności w bieżącym roku szkolnym.

Znaczną ruchliwość ujawnili w czasie wakacyj członkowie Tow. Misyjnego; puścili bowiem w obieg za zł. 80 znaczków misyjnych, zebrali około 40 000 zużytych znaczków pocztowych, nagromadzili dużo: stanjolu, widokówek i t. p. rzeczy oraz kilkanaście złotych na rzecz misyj. Odjeżdżających za ocean misjonarzy — rodaków: ks. Fr. Czaplę, Jana Adamusa, Piotra Gonciarza, Jana Hadzińskiego, Kazimierza Nowaka, Ignacego Sionka, Bronisława Wiśniowskiego, Józefa Wiktorowicza — członkowie — pieśnią, odczytem i deklamacją — rzewnie pożegnali. Na widok tych dzielnych szermierzy Chrystusowych niejeden uczuł w głębi duszy cichy a wymowny głos: jeśli ten i ów — choć taki młody — może jechać na misje — czemużbym i ja nie mógł? Ziarnko rzucone wyda kiedyś swe owoce.

Hufiec przysposobienia wojskowego, zdekompletowany z powodu opuszczenia zakładu przez tych, co ukończyli już swe wychowanie — uzupełnił przerzedzone szeregi, by ćwiczyć nadal wytrwale. A ponieważ młodzieży wyżej lat 16 okazała się liczba pokaźna, zorganizowano drugi, nowy hufiec. Ten i ów taki uczuł zapał do rzutkich ćwiczeń przedwojskowych, że — lubo ze względu na wiek nie obowiązany — podniecony przykładem druhów, samorzutnie się zgłosił do hufca. To też w każde sobotnie popołudnie gromkie: u—ha! ćwiczącej dziarsko młodzi biegną hucznie wdal przestrzenną, by drzemiące na górze zamkowej zamierzchłej przeszłości donośne budzić echa, aż prastara, czworokątna wieża zdaje się młodzieńczym pokrywać rumieńcem...

Czytelnia — zasilana wartościowemi tygodnikami i miesięcznikami — rozwija raźno swą działalność oświatową.

4. Dzień oszczędności. Urządzono w ostatnią niedzielę października. Znamienny to i pocieszający objaw, iż sami uczniowie — zwłaszcza z klas wyższych — występowali w dobrze przemyślanych referatach przeciwko marnotrawstwu naszego społeczeństwa; nasunął im snadź tak poważne myśli smutny widok wracających do domu w niedziele i święta pijaków z okolicznych wiosek, których spotykają po drodze, ilekroć wyjdą na przechadzkę za miasto. Jeden z prelegentów doszedł w swem obliczeniu do wykazania tak uderzających szczegółów, jak np., że pięciogroszowa — byle codzienna — oszczędność w krótkim stosunkowo czasie zdolna zapewnić młodocianemu rękodzielnikowi pokaźny kapitalik, umożliwiający mu — po dojściu do samodzielności — założenie sobie dość porządnego warsztatu.

5. Przedstawienie. Urządziło w niedzielę 16. ub. m. Towarz. św. Józefa w celu rozweselenia młodzieży i zasilenia swej kasy. Dobrany zespół amatorów sceny — pod energiczną reżyserją ks. radcy Wielkiewicza — dał komedję p. Kalinowskiego — pod tyt. Bolszewicy; sam autor pięknie odtworzył pocieszną — acz niepoczesną — rolę Cymbalskiego ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności. W antraktach przygrywały — naprzemian — orkiestry rznięta i dęta, w skład których weszło właśnie sporo członków nowych. Rozbawiona młodzież naśmiała się do rozpuku z arcyzabawnych sytuacyj i na długo sobie zapamiętała niektóre charakterystyczne sceny Zmykaja z Cymbalskim.

I tak oto wre i kipi wszechstronna praca nad wychowaniem młodego pokolenia na: prawych, światłych, pracowitych, dzielnych członków społeczeństwa. A że metoda ks. Bosko jest młodzieży miła — dowodem usilne starania uczni — eksternistów, by zostać internistami.

Z Koła B.W.S. w Oświęcimiu.

Zebranie zarządu. — Dnia 23. października odbyło się zebranie zarządu Koła B. W. S. na którem zredagowano odezwę do wszystkich członków w sprawie taksy członkowskiej. Następnie załatwiono kilka podań członków o udzielenie pożyczki na dokończenie studjów. W jednym wypadku postanowił zarząd takiej pożyczki udzielić; co do reszty z braku funduszu uchwalono wydać odezwę do zamożniejszych członków i do społeczeństwa o odpowiednią pomoc. Odezwa zostanie ogło-

szona w następnym numerze Wieści. Wkońcu przedyskutowano sprawę „Związku B. W. S. w Polsce“ i poczyniono odpowiednie kroki. O wynikach powiadomi się członków później.

Łaski.

Z sercem przepełnionem wdzięcznością za szczęśliwe odzyskanie zdrowia bez grożącej mi operacji, składam niniejszem publiczne dzięki Matce Bożej Wspomożycielce Wiernych i ślę zł. 10 na odprawienie Mszy św. dziękczynnej przed Jej cudownym obrazem, zachęcając wszystkich, by się w swych potrzebach z ufnością do Niej uciekali.

Józefa Czochralska.

Kcynia, 27. września 1927.

Dziękując Najśw. Sercu Jezusowemu i ukochanej Matuchnie Wspomożycielce za otrzymane łaski, łączę skromną ofiarę na upiększenie Jej świątyni w Oświęcimiu i polecam się nadal Jej potężnej opiece. *Helena Góralska.*

Inowrocław, 1. października 1927.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam Matce Boskiej Wspomożycielce serdeczne podziękowanie za udzielone mi hojnie łaski, śląc ofiarkę na Mszę świętą przed Jej łaskami słynącym w Oświęcimiu obrazem, proszę Ją o dalszą pomoc i opiekę. *Franciszek Pajdak.*

Bryń, 2. października 1927.

Ofiary.

Zł. 40: Antoni Błaszczyński.

Zł. 20: Matylda Kaliszczakowa.

Zł. 10: Marja Laskowska, Marja Ważanka, Łukasz Wachowiak.

Zł. 5: Ks. Gabrjel Zemanek, F. Małecka, Amalja Stotołowicz, Kunegunda Krzywoń, mjr. Józef Bukowczan, Marja Kołodziejówna, Ewa Doszakowa, Fr. Mejer.

Zł. 4: Wastakowa Stanisława.

Zł. 3: J. Szramowa.

Zł. 2: Helena Ilnicka, prof. Józef Nitsch, Elżbieta Sawczukowa.

Zł. 1: Agnieszka Anbild.

Wszystkim Szan. ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać.

Drukiem Sp. Wyd. K. Miarka, Mikołów.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.